

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesiącz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (insety) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 halerczy.

Nekrologia za wiersz peti. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 18 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Heleny szwed. Jutro: Benigny. — Gr.-kat. Dziś: 5. Jewsynia. Jutro: 6. Preobr. Hosp. — Słowiańskie. Dziś: Bronisława, Jutro: Bolesława.

Wschód słońca 5:05, zachód 6:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Strzyna 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokała: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szerzera (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę 1—11. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferii zwiedzanie można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Poln. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedział. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 8 w. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: „Hymn ludowy“ i „Apoteoza“. Nastąpi: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara.

33)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

Arsen Lupin powoli zbliżał się do Anglika. Ten cofał się instyktownie i włożywszy rękę do kieszeni, powiedział:

— Już jest trzecia — panie Lupin.

Już trzecia! jaka szkoda!... Takem się dobrze bawił!...

— Czekam na odpowiedź.

— Na moją odpowiedź? Mój Boże! jaki pan wymagający... A więc to już ma być koniec granej przez nas party? I jako stawka — moja wolność.

— Albo niebieski dyament.

— Niech będzie... Niech pan gra pierwszy. Z czego pan wychodzi?...

— Wychodzi z króla... — odrzekł Holmes, dając strzał z rewolweru.

— A ja z „punktu“ — odparł Arsen, rzucając się z pięścią na Holmesa.

Holmes wystrzelił w powietrze, chcąc dać znać Ganimardowi, ażeby wkroczył. Lecz pięści Arsena zadaly taki cios Anglikowi, że ten zbladł i zachwiał się. Lupin rzucił się do kominka i już marmurowa tafla poruszyła się... lecz było zapóźno!

Drzwi otworzyły się.

Wiedeń i bojkotowanie Berlina.

Wiedeń, 15 sierpnia.

(A) Od początku czerwca roku bieżącego aż do tej chwili w lokalach publicznych rozlega się często i gęsto mowa polska.

Rzut jeden oka na rozmawiających i od razu poznasz, że masz przed sobą przejezdnych turystów. Bywały dni i godziny, że w piwnicy Ratuszowej miałem Polaków u wszystkich stołów obocznych za sąsiadów. Z dolatujących urywków rozmowy mimowoli się dowiadywałem, że są to mieszkańcy tak zwanych „provincji zabranych“, Królestwa Polskiego, Galicji. Jedni jechali do wód czeskich, inni do Szwajcaryi, jeszcze inni w Pireneje albo do kąpieli morskich francuskich, ostatni do Abbazyi.

Owo zjawisko mię zainteresowało. Mieszkam w Wiedniu lat z górą dziesięć. Jeszcze ani razu nie zauważyłem w zwykłym okresie turystycznym tak znacznego przepływu Polaków przez Wiedeń, jak w roku obecnym. Dowiadywałem się w hotelach mi znanych o frekwencji Polaków. Czytywałem i czytuję jeszcze teraz bardzo uważnie listę przejezdnych, meldowanych w hotelach tutejszych. Lista obok nazwiska wykazuje miejsce stałego zamieszkania. Zebrane tą drogą informacje potwierdziły powyższe spostrzeżenie; liczba przejeżdżających lata bieżącego Polaków przez Wiedeń pomnożyła się w czwórnasób.

Jaka tego zjawiska przyczyna? Przecież i poprzednio Polacy jeździli do wód czeskich i do Szwajcaryi, do Lourdes, do kąpieli morskich francuskich. Zwłaszcza Polacy z Królestwa i Cesarstwa, lepiej uposażeni, niż Polacy galicyjscy, a przytem mniej oszczędni, łatwiej wydający pieniądze bez potrzeby koniecznej, a więc goście najbardziej pożądani zagranicą. Tak, prawda! Jeździli. Lecz drogą na Berlin.

Jeden z moich krewniaków, stale mieszkający w Warszawie, powiedział mi wręcz:

— Od lat czternastu jeżdżę, jak wiesz, co roku do Karlsbadu. Z Warszawy udawałem się do Berlina. Tam kilka dni lazilem po mieście, kupowałem to i owo, aż wreszcie ruszyłem do Karlsbadu. W tym roku postanowiłem ominąć Berlin. Nałożyłem drogi i dołożyłem trochę pieniędzy. Ale nie żałuję. Wiedeń, dawniej miasto ładne, robi się prostoprostu przeslicznym. Architektura cudowna, zieloności i kwiatów tyle, że niedługo Zurich skryje się w kącie. Oświetlenie doskonałe. Jedzenie droższe, niż w Berlinie, lecz wzamian lepsze. Najważniejszy przecież zysk w moich oczach to fakt, że nie dałem zarobić ani Berlinowi, ani pruskim kolejom.

— I czy myślisz — ciągnął po chwili — że ja jeden tak robię. Mógłbym ci wymienić setki osób, które postąpiły tak samo. Bojkotujemy Berlin! To nam wolno

— Podaj się Lupin, bo inaczej...

Ganimard stał tuż przy nim z wyciągniętym rewolwerem. A za nim dziesięciu czy dwudziestu tegich chłopów, gotowych jak psy, rzucić się przy lada oporze.

Arsen Lupin zupełnie spokojny, wykonał gest.

— Ręce na dół, oddaję się.

I skrzyżował ręce na piersiach.

* * *

Zapanowało ogólne zamieszanie. W tem pustem mieszkaniu słowa Arsena Lupin odbiły się przeciągłym echem „Oddaję się!“

To nie do uwierzenia! Oczekiwano, że lada chwila zapadnie się on pod ziemię, albo raz jeszcze zniknie z przed oczu swoich prześladowców w jakimś utworze muru. A oto się oddawał! Ganimard wzruszony zbliżył się do niego z całą powagą, jakiej wymagał tak ważny akt i, położywszy mu rękę na ramieniu, powiedział z widocznym zadowoleniem:

— Aresztuję pana.

— Brrr! — wstrząsnął się Lupin — robisz na mnie wrażenie, kochany panie Ganimard. Zdawałoby się, że przemawiasz nad grobem przyjaciela. No, nie miejże takiej pogrzebowej miny!

— Aresztuję pana!

— I to pana tak wzrusza? W imię prawa, którego jest wiernym wykonawcą. Ganimard aresztuje złego Lupin'a! Chwila historyczna, której doniosłość rozumiecie panowie... I to już po raz drugi spełnia się podobny fakt. Brawo! Ganimard! zajdziesz daleko w swojej karierze.

I wyciągnął ręce do stalowych kajdanków.

Cały ten akt został wykonany w sposób uroczysty. Agenci policyjni, zapomniawszy o swej wrodzonej gburowatości i o uczuciu nienawiści względem Lupin'a, zachowywali się z widoczną rezerwą i zziwiieni byli,

robić, tego nam nikt nie zabroni, a do odwiedzenia Berlina nikt nas nie zdoła zmusić. Kto zaś nie może pominąć Berlina, bo jedzie do wód belgijskich, ten zatrzymuje się w Berlinie tylko od pociągu do pociągu. Skutkiem takiego przerwania hotele nie zarobią, ani magazyny, ani restauracje.

Również od innych osób się dowiedziałem, że w tym roku z Wilna do Szwajcaryi jadą na Wiedeń, choć poprzednio jechały na Berlin. Właściciel drugorzędny, lecz świetnie położony w śródmieściu hoteliku, znany mi od lat czternastu, gdy mu zakomunikowałem o tem bojkotowaniu Berlina przez Polaków, oświadczył, że wie już od swoich klientów polskich o faworyzowaniu Wiednia ze szkodą Berlina.

— Bywały dni — mówił — że musiałem odsyłać do hoteli, z którymi pozostaję w stosunkach, dwunastu, piętnastu podróżnych. Ale i gdzieindziej nie było miejsca.

Wiedeń ma zatem prawo być zadowolonym z bojkotowania Berlina. Prawom towarzyszą przecież obowiązki. Do obowiązków zazwyczaj nikt się nie poczuwa tak długo, dopóki go do tego nie zmuszą.

Wiedeń korzysta materialnie z przejazdu i pobytu polskiej zamożniejszej publiczności. Niechże w zamian kupcy, właściciele kawiarni, hoteli, restauracji ogłaszają się w gazetach polskich. Niech w owych hotelach, kawiarniach, restauracjach będzie dużo gazet polskich, nie jedna lub najwyżej dwie, jak dotychczas. Niech w personalu będzie choć jeden Polak, który mógłby dawać podróżnym polskim objaśnienia w ich ojczystym języku! Polacy z Królestwa i Cesarstwa władają zazwyczaj słabo językiem niemieckim, przekładając nad ten język inne, jak francuski i angielski. Taksamo sklepy większe powinny dbać o posiadanie Polaka lub Polki w personalu, o polskie katalogi i cenniki. Naśladowujmy Anglików. Ci zagranicą wszędzie, gdzie się zjawiają w znaczniejszej liczbie, wymagają respektu dla swego języka i dla swych odrębności narodowych. A ponieważ płacą i są solidarni, przeto umieli wywalczyć to, czego chcieli.

Kilka lat systematycznej pracy, podjętej co sezon podróżniczy przez przybywających Polaków, sprawią, że Wiedeń będzie się liczył z publicznością podróżującą polską. Wyjdzie to na korzyść Polaków mieszkających w Wiedniu stale. Ci właśnie dlatego, że mieszkają stale, są materialnie zależni od władz niemieckich, niejednokrotnie nie mogą występować w obronie praw, przynależnych polskości, jak to potrafi zrobić turysta, wszędzie mile witany z racyi swego wypchanego pugilaresu i lżejszej ręki w wydawaniu grosza.

A teraz małe obliczenie statystyczne.

Przypuszczam, że w roku bieżącym 3.000 rodzin polskich, liczących razem 10.000 (dziesięć tysięcy) osób; pojechało z Królestwa i Cesarstwa na Austrię zamiast na Niemcy i Berlin. Cyfra nie za wysoka! Przypuścmy

że pozwolono im dotykać się tej nietykalnej osobistości.

— Biedny Lupin'ie! co powiedzą twój przyjaciele, gdy cię ujrzą w stanie takiego poniżenia!

Arsen nacisnął pięści, naprężył ręce, aż mu żyły na czole nabrzmiały, targnął i łańcuszek stalowy pękł na dwoje.

— To do niczego, towarzysze, dajcie inny.

Dano mu kajdanki podwójne.

— To dobrze, nie umiecie zachowywać ostrożności — powiedział Arsen, przyglądając się swoim rękoma a potem, liczył okiem policyantów i dodał:

— Ilu was jest, przyjaciele? Dwudziestu pięciu? Trzydziestu? To dużo... Niema co robić! Al gdyby was było tylko piętnastu!

Robił wrażenie aktora, który z werwą i pewną dozą impertynencji odgrywał swoją rolę. Holmes przyglądał mu się, jak się przygląda widowisku, którego piękno łatwo jest ocenić. I miał wrażenie śmieszne, że walka była zupełnie równą pomiędzy tymi trzydziestoma ludźmi, podtrzymywanymi całym aparatem prawa z jednej strony, a tym samotnym, bezbronnym, zakutym w kajdany człowiekiem.

— No, mistrzu, to twoje dzieło — zwrócił się Lupin do Holmesa. Dzięki tobie Arsen Lupin będzie gnął na słomie w kaźni. Przyznaj się, że nie masz spokojnego sumienia, i że cię trapią wyrzuty.

Anglik, pomimo woli wzruszył ramionami, jakby chciał powiedzieć... od ciebie samego zależało!

(C. d. n.)

cał: że każda z tych dziesięciu tysięcy osób wydałaby na przejazd kolejami pruskimi w obie strony, na życie w wagonie, na hotel i utrzymanie w Berlinie, na sprawkę i przyjemności 100 (sto) marek. Znowu cyfra nie za wysoka, przeciwnie za mała. Wydatek stu marek na głowę zastępu dziesięciotysięcznego tworzy sumę miliona marek.

Okrągły tedy milion marek w tym roku nie wpłynę do kas kolei państwowych pruskich, do kas hotelowych, do kieszeni kupców, personelu oraz innych przedsiębiorstw i osób żyjących z ruchu przejezdnych. Milion! Drobnostka — powie niejeden — dla państwa bogatego, dla ludności, żyjącej w dobrobycie. Tak, ale ten dobrobyt i owe bogactwa powstawały i powstają z zysku, na poszczególne marki obliczanego i z fenygowych oszczędności.

Gdy tutaj zabraknie miliona, tam zabraknie miliona, tu będzie bojkotowana stolica, tam przemysł, kiedy indziej koleje; gdy ten bojkot nadto odbywa się w chwili, gdy przemysł niemiecki i rynek pieniężny przechodzą ciężkie przesilenie; gdy na horyzoncie zarysowuje się przejście Anglii do systemu cel ochronnych, — wówczas nawet utrata miliona czy trzech milionów rocznie w bilansie ogólnym jest pozycją niemiłą. Lepiej, aby jej nie było.

Polaków zaś taki ruch, jak bojkotowanie danego państwa, danego miasta, danego przemysłu, przyucza do jednoczenia myśli i czynów, do sprawności w działaniu, do karności. Zaszczepia w nas te przymioty, jakich nam brakowało, przymioty, bez których dzisiaj naród nawet dwudziestomilionowy musiałby skończyć na charakter moralne.

Zysk mamy podwójny: nie płacimy na fundusz kolonizacyjny i męziejemy duchowo!

Listy z kraju.

Nowy Sącz, w sierpniu.

(Klęska elementarna a sądecka Rada powiatowa. — „Subwencye“ Rady powiatowej. — Lasy miasta Nowego Sącza).

Znowu niepowetowane straty. Już poprzednie burze sprawiły w powiecie sądeckim ogromne spustoszenia, ostatecznie zaś deszcze i ślota, a z tem wezbranie rzek i potoków górskich, przybiły pieczęć na klęski poprzednie. Zboża zniszczone, łąki i pastwiska zalane, stan dróg wprost okropny. Woda bowiem drogi jakby pozabierała z sobą, nie można dojechać w wielu miejscach i patrząc na to wydaje się jakby w tych okolicach dróg nigdy nie było. Zawsza słycać głośnie narzekania. Poniszczony plony stawiają przed oczy widmo nędzy, której rozmiar da się zestawić dopiero po sumarycznym obliczeniu szkód, do którego to zestawienia namiestnictwo i Wydział krajowy wezwwały za pośrednictwem starostw i Rad powiatowych wszystkie zwierzchności gminne i przełożenia obszarów dworskich.

Nie wiem, jak prędko odnośnie okólniki rozesłały inne Rady powiatowe, ale sądecka Rada powiatowa widocznie nie spieszy się z zebraniem dat potrzebnych. Jeszcze przed kilku dniami — jak mnie o tem informują z okolic Nowego Sącza, gminy i obszary dworskie nie otrzymały żadnego okólnika z wezwaniem do określenia rodzaju i oszacowania wielkości szkód, zrzadzonych w Sądeczynie czy to przez grad, czy powódź, czy też wreszcie przez ślotę w żniwa.

Sądecki Wydział powiatowy nie jest bynajmniej wzorem gorliwości i pracowitości, przeciwnie, w naszej powiatowej magistraturze autonomicznej często nawet nader ważne sprawy są załatwiane nadzwyczaj powoli, albo — jeśli się uda — niezalutwane wcale. Nie chcę dotykać osób, bo nie chodzi mi o żadne kwestye osobiste, ale muszę tu zaznaczyć, że bardzo przydałoby się, gdyby prezes Rady powiatowej p. Władysław Głębocki bawiąc w Sączu w sprawach urzędowych i będąc w biurach Rady, zechciał zapytać np. sekretarza Rady powiatowej, czy ta lub owa sprawa już załatwiona. Byłoby to nawet przyjemniej i pożyteczniej dla p. prezesa powiatowego, gdyby miał zawsze przegląd spraw załatwionych i zaległych, bo możnaby wtedy energiczniej korzystać z praw przełożonego, a podwładny urzędnik nie śmiałby może być urzędnikiem dla — parady...

Wogóle sądecka Rada powiatowa nie może się pochwalić duchem inicjatywy, szerszym poglądem na różne kwestye, które są dziś na dziennym porządku życia społecznego. Członkowie naszej Rady z wyjątkiem kilku jednostek nie są to ludzie, którzyby potrafili rzecz jakąś przedstawiać w nowszym oświetleniu. Wszystko idzie u nas po staremu, t. j. wszystko stoi na miejscu, a przecież dzisiejsze zagadnienia społeczne i narodowe dają naszym powiatowym władzom autonomicznym wcale szerokie pole działania.

Już podnosiłem na tem miejscu np. obojętność zupełną Rady powiatowej w N. Sączu wobec spraw oświatowych w powiecie i stąd nędzne subwencyonowanie towarzystw oświatowych. I wogóle niema nasza Rada powiatowa jakiegokolwiek programowego systemu w udzielaniu subwencji. N. p. zeszłego miesiąca uchwalił Wydział powiatowy na swem posiedzeniu 300 kor. subwencji p. Z. w Kłęczanach na suszarnię owoców, choć rzecz wiadoma, że p. Z. nie daje gwarancji najmniejszej, aby prowadził i utrzymywał tę suszarnię. Ale gdy inspektor sądownictwa z Limanowej p. Lichański prosił o subwencyę i to w końcu trzydziestu koron dla dwóch gmin naszego powiatu (Stankowa i Wronowice), Wydział powiatowy oświadczył, że niema na to funduszu!... Tak, niema Wydział pow. funduszu na popieranie sądownictwa w gminach. Czyż to nie dostateczna charakterystyka?

Gmina m. N. Sącza ma 855 morgów lasu w Pa-

szynie, Żeleźnikowej i Falkowej. Las ten, to wcale piękny, a jedyny nieruchomy majątek miasta i należy go szanować tak, jak szanowania wogóle wymaga to, co jest własnością publiczną. Tymczasem zarząd miasta zamierza sprzedać 260 morgów lasów gminnych na wyręb najstarszego drzewostanu, a to celem uzyskania dochodów na pokrycie projektowanych inwestycji miejskich. Pragniemy wszyscy tych inwestycji, bo dobra woda, dobre oświetlenie i zaprowadzenie zdrowotnych stosunków przez kanalizacyę są niezbędne dla samych mieszkańców i rozwoju miasta. Ale czy sprzedaż tak znacznego drzewostanu dla nyzyskania pokrycia części kosztów inwestycji byłaby racjonalną gospodarką, bardzo o tem należy wątpić. Trzeba zwłaszcza zwrócić uwagę na to, że po r. 1910 nie będzie miało miasto dochodu z propinacyi, że więc trzeba będzie szukać wtedy nowych źródeł dochodu na zwyczajne zapotrzebowanie budżetu miejskiego. Odszkodowanie za prawo propinacyi będzie nader małe w stosunku do straty, utraciłoby miasto dochód z lasów na lat kilkadziesiąt (gdyż poniżej minimalnej dozwolonej kolei rębowej pójść nie będzie można), a wodociągi i zakład elektryczny w pierwszych latach albo nie dadzą żadnego czystego dochodu, jeśli zaś dadzą zysk jaki, to ogromnie mały, w poważną rachubę wejść nie mogący. Czem więc pokryje się zwyczajne wydatki? Ależ one i dzisiaj są już dość uciążliwe, a trzeba będzie spłacać pożyczkę inwestycyjną. Skąd się weźmie na to wszystko?

Należy przeto zastanowić się dokładnie nad całą sytuacją i nie robić kroku, któryby potem dał się odczuć miastu bardzo dotkliwie. Trzeba patrzeć i w dalszą przyszłość, a nie kierować się potrzebami tylko chwili dzisiejszej.

Zresztą lasu szkoda. W Sądeczynie i tak nikną stare lasy, niszczone tu i tam przez różnych przedsiębiorców. Czy za ich przykładem ma pójść i miasto Nowy Sącz?

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy pożar w Borysławiu.

Borysław. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 8 wieczór spalił się szyb, należący do firmy Santo. Wybuch nastąpił w czasie łokowania. Wypadków z ludźmi nie było.

Borysław. (Tel. wł.) O g. 8:20 wieczorem eksplodował szyb Dawida Santa przy ul. Pańskiej. Przyczyną eksplozyi było zbyt wysokie wyciągnięcie tłoka, który uderzył o koronę, wywołując iskrę. Sąsiednim szybom nie grozi niebezpieczeństwo. Robotnicy ocaleni.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zamianował radców namiestnictwa Stanisława Zimnego i Bogumiła Szeligowskiego radcami dworu, pierwszego „extra statum“.

Minister sprawiedliwości zamianował starszego oficjaly kancelaryjnego Wacława Fiałkę we Lwowie, starszym naczelnikiem kancelaryi w sądzie kraj. we Lwowie; przeniósł sekretarzy sądowych: Jana Franciszka Czapikę z Tarnowa i dra Kazimierza Jaroszewicza z Myślenic obu do Krakowa; zamianował sekretarzami sądowymi adyunktów: Jana Opiata z Niska w Myślenicach, Franciszka Piotrowicza z Ciężkowic w Tarnowie, Piotra Wielgusa z N. Targu w sądzie kraj. w Krakowie.

Wycieczka klubu automobilowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Wycieczka galicyjskiego klubu automobilowego wyjechała wczoraj popołudniu o godz. 2 z Zakopanego i przyjechała do Krakowa o g. 5-tej. Ulice zapelnione były publicznością oczekującą przybycia automobilów. Wieczorem odbył się obiad, wydany przez klub na cześć gości węgierskich.

Ciągnięcie losów kredytowych.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów kredytowych i emisji z r. 1880, główna wygrana 90,000 k. padła na los s. 2965 nr. 21.

Jubileusz cesarza.

Odnaczenia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał drugiemu ochmi strzówi dworu hr. Montenuovo wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza najwyższe pismo odręczne nadające arcyksiążętom Franciszkowi Ferdynandowi i Eugeniuszowi brylanty do wojskowego krzyża zasługi, arcyksiążętom Leopoldowi Salvatorowi i Franciszkowi Salvatorowi wyrazy cesarskiego zadowolenia, dalej między innymi gener. konnicy Alojzemu Paarowi i nadające komendantowi marynarki hr. Montecuccolemu wielki krzyż orderu Leopolda.

Cesarz zamianował pułkownika arcyksięcia Piotra Ferdynanda właścicielem 56 pp.

Dziennik rozporządzeń ogłasza następnie nadzwyczajnie liczne odnaczenia i ordery dla oficerów wszelkiego stopnia i broni, dla urzędników wojskowych, spensyjonowanych oficerów i dla podoficerów.

Między innymi otrzymali ordery żelaznej korony I kl. generał konnicy Brudermann i szef sekcji Conrad, w końcu wielka liczba oficerów i urzędników wojskowych otrzymała wyrazy najwyższego zadowolenia.

Dalej cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Leopolda marszałkowi polnemu porucznikowi Franciszkowi Hortsteinowi komendantowi 22 dywizyi piechoty obrony krajowej i generałowi-audytarowi Gustawowi Falkowi w ministerstwie obrony krajowej.

Order żelaznej korony II kl. otrzymał m. in. marszałek polny porucznik Fryderyk Sollweggen kom. 43 dy-

wizyi piechoty we Lwowie; order żelaznej korony III klasy 4 pułkowników, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa 13 oficerów, wojskowy krzyż zasługi 43 oficerów — a wyrazy najwyższego uznania 117 oficerów.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymało 10 oficerów, zaś 6 wychowanków akad. terezyańskiej zostało porucznikami przy obronie krajowej.

„Dziennik rozporządzeń Obrony krajowej“ przynosi przeniesienie rotmistrza dra Maurycego hr. Veltera von der Lillie, b. prezydenta Izby poselskiej, do statusu korpusu oficerskiego lekarskiego obrony krajowej, przy czem w dowód wyjątkowych łask otrzymał stopień lekarza sztabowego obrony krajowej.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza najwyższe pismo odręczne z d. 12 sierpnia, nadające baronostwo ministrowi wojny, generałowi broni, Schönaichowi.

Krzyż jubileuszowy dla urzędników.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany baronie Beck!

Uczulem się spowodowanym do utworzenia z okazji 60-tego powrotu rocznicy Mego wstąpienia na tron krzyża jubileuszowego, który w myśl odnośnych statutów, jakie mają jeszcze być przeze Mnie zatwierdzone, nadany być ma cywilnym urzędnikom państwowym i czynnym na podobnym stanowisku osobom. Podając to do wiadomości Pana, równocześnie podaję do Jego wiadomości odpis pisma odręcznego, które z tego powodu wystosowałem do ministra Mego Domu i spraw zagranicznych.

Zdrój Ischl, 14 sierpnia 1908.

Franciszek Józef mp.

Beck mp.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne do ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych bar. Aerenthala:

Kochany baronie Aehrenthal!

Jest potrzebą Mego serca z okazji zbliżającej się uroczystości 60-go powrotu rocznicy Mego wstąpienia na tron nadać osobom, pozostającym w cywilnej służbie państwowej, widomy znak gorącego uznania, jakim odważem się im ta ich wierną służbę. Dlatego uczulem się spowodowanym do utworzenia krzyża jubileuszowego, który w myśl statutów, jakie mają być jeszcze przeze Mnie zatwierdzone, nadany być ma osobom, pozostającym w cywilnej służbie państwowej, i czynnym na stanowisku równorzędnym ze służbą państwową. Przez tę fundacyę, wypływającą z niezmiennej miłości ojcowskiej, osoby, pozostające w cywilnej służbie państwowej, będą miały świeży dowód tego uznania, którego nigdy nie odmówię działalności zawodowej urzędników cywilnych, stawiającej coraz to większe wymagania poświęcenia do każdego poszczególnego urzędnika. Podając to Panu do wiadomości i celem przedsięwzięcia dalszych potrzebnych zarządzeń, z zawiadomieniem że stosowne pismo odręczne wystosowałem zarazem do prezydenta ministrów.

Wojskowy krzyż jubileuszowy.

Wiedeń. (TBK.) Odręcznym rozkazem cesarskim, w którym cesarz wspomina z wdzięcznością o wiernym i pełnym oddaniu stanowisku armii w czasie 60 letnich swych rządów, z 2 grudnia 1908 r. cesarz zaprowadził wojskowy krzyż jubileuszowy.

Drugi odręczny rozkaz, oświadcza, że cesarz we wdzięcznym wspomnieniu tych walecznych wojsk, które wraz z nim i z polnym marszałkiem Radetzkyem odbyły kampanię w r. 1848 we Włoszech, nadaje bez różnicy rangi i stanowiska wszystkim, którzy choć w jednej potyczce w owej wojnie brali udział — wojskowy krzyż jubileuszowy.

Wiedeń. (TBK.) Statut wojskowego krzyża jubileuszowego powiada między innymi: Prawo do wojskowego krzyża jubileuszowego (Militärjubiläumskreuz) mają: a) wszyscy należący w dniu 2 grudnia 1908 do stanu czynnego oficerowie, duchowni wojskowi, marynarki i obrony krajowej i urzędnicy wojskowi, kadeci marynarki, kadeci i na równi z nimi postawieni i do żadnej klasy nie wliczeni gażyści zbrojnej siły i żandarmeryi; b) ci czynni oficerowie, urzędnicy i duchowni przy wojsku, marynarce i obronie krajowej, którzy w obrębie czasu od 2 grudnia 1848 do 2 grudnia 1908 należeli jako osoby czynne do stanu wojskowego, — ci kapelmistrze przy wojsku, marynarce i obronie krajowej, którzy od 2 grudnia b. r. są w czynnej służbie, te czynne osoby stanu załogi zbrojnej siły, które w dniu 2 grudnia 1908 przynajmniej należą do drugiego roku prezencyjnego, z wyjątkiem tych, którzy czasowo są aktywowani t. zn. do czasowej czynnej służby wszelkiego rodzaju i wszelkiej broni dla wojskowego wykształcenia zostali powołani, dalej te wszystkie czynne osoby załogi żandarmeryi, które wliczywszy ich służbę wojskową d. 2 grudnia 1908, stoją w drugim roku służby.

Amnestya.

Wiedeń. (TBK.) C. k. Biuro korespondencyjne do-wiadamuje się, że dziś zostanie ogłoszone następujące pismo monarsze do ministra sprawiedliwości:

Kochany dr. Klein!

W roku tym, w którym wspomnienie o mojem wstąpieniu na tron przed 60 laty, przynosi mi oznaki miłości i oddania ze strony ludności, pragnę pamiętać o tych nieszczęśliwych, którzy wykroczywszy przeciw ustawom państwa, podpadli pod karzącą sprawiedliwość. Dlatego wszystkie osoby, które przed dniem ogłoszenia amnestyi za zbrodnie obrazy majestatu, albo jednego z członków domu cesarskiego, albo za obie te zbrodnie, jednakowoż nie w połączeniu z innym karnym czynem,

prawnie skazan. zostali, zwalniam z kary ograniczenia wolności, o ile nie została jeszcze wypełniona i zarządzam, aby z powodu tych zbrodni, przed wyżej wymienionym dniem popełnionych, nie było wytaczane zarządzenie, lub rozpoczęte zastanowiono. Dalej opuszczam wszystkim, którzy przed ogłoszeniem tej amnestyi przez jakikolwiek sąd karnie skazani zostali na karę ograniczającą wolność nie więcej niż dwa tygodni, lub na grzywnę, nie wyżej, niż 150 koron, jeżeli przedtem kary tej już nie odcierpieli. Gdyby obok kary, ograniczającej wolność połączona była grzywna, opuszcza się te kary, jeżeli kara ograniczenia wolności i uzupełniająca grzywna razem nie więcej wynoszą, niż 2 tygodnie. Wszystkim tym, którzy przed ogłoszeniem niniejszej amnestyi zostali skazani przez którykolwiek sąd na karę ograniczenia wolności nie dłuższą niż trzy miesiące, lub na karę pieniężną, jeżeli przedtem nie doznali zasądzenia, co mocą ustaw w następstwie czyni ich niezdolnymi do osiągnięcia pewnych praw, stanowisk i uprawnień, jakoteż pociąga za sobą utratę wyboru i wybieralności do ciał publicznych, kary opuszczam.

Nadto opuszczam wszystkim załączonym w spisie A do E przytoczonym 562 osobom resztę kar wolności, jak również 190 osobom, ujętym w spis F karę wolności i pieniężną.

Te akty łaski mają być wykonane dnia 18 sierpnia 1908 roku.

Postanowienia 3 i 4 rozdziału należy zastosować, jeżeli wyrok w dniu ogłoszenia tej amnestyi nie jest prawomocny, lecz prawomocność następczo przychodzi, ponieważ środek prawny przeciw temu nie został zastosowany, lub względnie został cofnięty. Zwolnienie od następstw prawnych dla osób, które kary swej z dniem 18 stycznia 1908 nie wypełniły, lub w całości niewypełniły, w tym czasie skutkuje, w którym karne ograniczenie wolności zostało wykonane, lub kara pieniężna nałożona.

Zdrój Ischl dnia 5 sierpnia 1908.

Franciszek Józef mp.

Klein mp.

Ulgi stempłowe i podatkowe dla fundacji.

Wiedeń. (TBK) „Wiener Ztg.” ogłasza ustawę odnoszącą się do uwolnienia od stempł i bezpośrednich należności fundacji i zapisów z okazji 60 letniego jubileuszu cesarza i do przyznania ulg podatkowych z tego samego powodu.

100-koronowe złote monety.

Wiedeń. (TBK) Z okazji 60-letniego jubileuszu wydane będą oprócz będących już w obiegu jubileuszowych monet 20, 10, 5 i 1-koronowych, obecnie także złote jubileuszowe monety 100-koronowe.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (TBK) „Nordd. Allg. Ztg.” z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa pisze: Wniosły panujący Austro-Węgier, którego czcigodna osobistość podczas tegorocznego jubileuszu w szczególny sposób znajduje się na pierwszym planie politycznym i budzi powszechne zainteresowanie, spotyka się także ze strony niemieckiej z pełnemi hołd życzeniami. Wraz z ludami zjednoczonej habsburskiej monarchii wszystkie koła narodu niemieckiego składają serdeczne życzenia i wyrażają radośną nadzieję, że opatrność jeszcze przez lat wiele otoczy życiem i zdrowiem wysoką osobę jubilata i udzieli mu swojej łaski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” donosi, że minister wojny Schöeneich otrzyma z okazji jubileuszu cesarskiego tytuł barona, dalej, że wszyscy komendanci korpusów otrzymają godność tajnych radców.

Przygotowania do jesiennej kampanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Parlamentarna komisja czeskiego „Narodni klub” odbyła wczoraj posiedzenie w obecności ministrów Fiedlera i Praszka. Konferencja trwała od godziny 3 popołudniu do 7 wieczór i dotyczyła całej sytuacji politycznej i programu prac gabinetu. Konferencja nie doprowadziła do żadnego konkretnego rezultatu. Jutro ciąg dalszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem br. Becka. Dotyczyć się ona ma kampanii jesiennej tudzież spraw bieżących.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse” donosi, że wspólna konferencja, która ustali budżet ministerstwa wojny, odbędzie się pojutrze pod przewodnictwem br. Aehrenthala.

O sejmową reformę wyborczą.

Uście. (Tel. wł.) Odbyła się tu wspólna konferencja krajowych komitetów niemieckich i czeskich socjalnych demokratów, która ułożyła wspólny plan taktyki mas robotniczych za ogólnem prawem wyborczem do sejmku. I tak dnia 6 września odbędą się demonstracje na prowincyi, d. 13 września zaś masowa demonstracja w Pradze.

Ruch wielkoserbski.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Po czterodniowym przesłuchaniu Nasticza na razie przesłuchanie przerwano. Nasticz wyjeżdża z Zagrzebia, pozostaje jednak do dyspozycji sądziego śledczego.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj partya Starzewicza urządziła demonstrację pod domem Nasticza, a następnie demonstrację pod budynkiem Banku serbskiego.

Burze.

Dewa. (TBK) Wczoraj szalała tu silna burza. W jednej z gmin grad wielkości pięści, zabił 2 pastuchów i 6 wołów.

Temeszwar. (TBK.) W kilkunastu okolicznych gminach padał wczoraj gwałtowny grad, który zrzucił wielkie szkody.

Zmiany w dyplomacji.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa dowiaduje się, że na następcę sir Goschena, który został mianowany ambasadorem angielskim w Berlinie, upatrzony jest minister-rezydent w Monachium, Cartwright.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowy ambasador angielski w Wiedniu hr. Cartwright fungował już swego czasu w misyi dyplomatycznej w Wiedniu w r. 1893 jako drugi sekretarz. Płynnie w nim po części krew niemiecka i włoska. W dyplomacji pracuje od r. 1881. Był attache ambasady w Berlinie, następnie sekretarzem w Sztokholmie, Teheranie, Madrycie, Wiedniu, Rzymie. W roku 1905 jako radca ambasady przybywa do Madrytu, stamtąd do Monachium. Liczy lat 52, katolik, człowiek bardzo majątny. Występował jako literat i ogłosił zbiór perskich powiastek p. t.: „Historyczne róże w ogrodzie królewskim”.

Jubileusz Maryenbadu.

Maryenbad. (TBK.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość 100-letniego jubileuszu istnienia Maryenbadu.

Lew Tołstoj.

Petersburg. (Tel. wł.) Osoby, które wróciły w w ostatnich dniach z Jasnej Polany, opowiadają, że stan Tołstoj poprawił się znacznie. Piśze już siedząco. Pracuje obecnie nad wykończeniem wielkiego dzieła, które ma streszczać jego pogląd na świat. W ostatnich czasach zainteresował się bardzo Szopenhauerem.

Tołstoj nic nie chce wiedzieć o owacych z okazji swych 80 urodzin. Mimo to nadchodzą liczne gratulacje i podarunki do Jasnej Polany.

Z kotła bałkańskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Tutejszy połud. słowiański klub zaprzecza wieściom o rozwiązaniu go. Klub podkreśla, że pracuje w interesie państwa i całego narodu.

Zamach anarchistyczny.

Paryż. (TBK.) „Petite République” donosi, że w Wersalu, koło koszar artylerji dokonano zamachu anarchistycznego.

W istocie wybuchła tam maszyna piekielna, która jednakże nie wyrządziła żadnej szkody, i jak się zdaje, chodzi tu raczej o żart nowoczesny.

Pogrzeb ofiar z „Couronne”.

Tulon. (TBK.) Przy ogromnym udziale ludności odbył się wczoraj pogrzeb ofiar z okrętu „Couronne”. Ponieważ duchowieństwo nie otrzymało pozwolenia towarzyszenia zwłokom w pochodzie, odmówiło więc wykonania pokropienia trumien. Minister marynarki Thomson wygłosił mowę, wyrażając ofiarom hołd imieniem Francji. Trumny następnie złożono do wagonu i wyprawiono do miejsc rodzinnych.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. (TBK.) Odczuto tu wczoraj 2 lekkie trzęsienia ziemi.

Flota amerykańska we Włoszech.

Rzym. (Ag. Stef.) Z Waszyngtonu donoszą, że kilka okrętów amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego, w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych, zawita do Neapolu, Livorno i Palermo.

Wypadki w Turcji.

Podejrzany zgon ministra wojny.

Konstantynopol. (TBK.) Powszechnie uważają tu zgon ministra wojny, marszałka Redseba-baszy za straszną narodową. Młodoturecki komitet wydał odezwę z wezwaniem do tłumnego udziału w pogrzebie. Wszystkie koncerty, przedstawienia i mityngi odwołano na znak żałoby. Dzienniki donoszą, że Osman-Mizamy został tymczasowym kierownikiem ministerstwa wojny.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” dowiaduje się z Konstantynopola, iż oficerowi sztabowi zmarłego ministra wojny domagają się sekcyi jego zwłok, jakkolwiek sprzeciwia się to przepisom religij. Powodem tego niedowierzania podanej przyczynie śmierci.

Nowi i starzy dygnitarze. Manewry marynarki.

Konstantynopol. (TBK.) Diennik „Ikdam” donosi że ulubiony syn sultana Buzchan-Eddin objął przewodnictwo nowoutworzonego klubu marynarki.

Czterdziestu sześciu adjutantów sultańskich otrzymało dymisyę.

Pojawiło się irade, mianujące Turkchana-baszę ambasadorem w Petersburgu.

Manewry marynarki mają się rozpocząć niebawem przy udziale 3 pancerników.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą, że były wielki mistrz artylerji Zekki-basza został wypuszczony z więzienia.

Konstantynopol. (TBK.) Wielki wezyr odmiennie z dotychczasową praktyką, często konferuje z sultanem.

Konstantynopol. (TBK.) Minister spraw zagranicznych Tewfik-basza, który już 3 razy podawał się do dymisyi, jednakże nie przyjętej, wobec ataków na swoją osobę, zamierza dymisyę ponowić.

Europejscy doradcy.

Konstantynopol. (TBK.) Kwestyę europejskich doradców, przy przeprowadzaniu ogólnych reform, poru-

zył młodoturecki komitet, aby pozyskać sobie sympatyę mocarstw i Europy.

Sytuacja.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że w miejscowościach Hedza i Jemen nie opublikowano dotąd irade sultana w sprawie przywrócenia konstytucyi i rozporządzenia w sprawie ogłoszenia wyborów do parlamentu.

Strajk.

Konstantynopol. (TBK.) Z powodu strajku zecerów, francuskie dzienniki w Konstantynopolu wczoraj nie wyszły.

Paryż. (TBK.) Do „Echo de Paris” donoszą z Medyolanu: Słychać, że eskadra francuska ma być wysłana na wody ligurskie dla powitania króla włoskiego z okazji wielkiej rewii po manewrach morskich.

Urmia. (Pet. Ag. Tel.) Przybył z Petersburga inspektor Banku „Dette Publique”, aby zaznajomić się ze sposobem wydobywania soli z jeziora Urmii.

Turcy i Kurdowie w zachodniej części okręgu Barandud zabierają 8 części pionów na rzecz rządu tureckiego. W kilku powiatach Turcy z całym pospiechem ściągają podatki w naturaliach i pieniądzech. Komendant tureckiego wojska wydzierżawił Kurdom wiele wsi wymienionego powiatu, należących do pewnego perskiego właściciela dóbr.

NA MARGINESIE.

ZAPOMNIAK.

W kawiarni przy wspólnym stoliku siedzi grupka panów. Jeden z nich zrywa się i chce odejść.

— Czemuż profesor ucieka? — pytają go inni.

— Wzywa mnie obowiązek zawodu, mam w domu ważną pracę.

Poszedł. Po kwadransie profesor wraca i zajmuje znów swoje miejsce przy stoliku.

— Już po pracy? — pytają go zdziwieni towarzysze stołu.

— Tak, przy otwieraniu mieszkania przypomniałem sobie, że mojej żony nie ma teraz we Lwowie.

NADESIANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

FRANCISZKA JOZEFA GÓRZKA WODA
RAJZNAKOMITSZY
BRÜDER PRZEDTYSZCZAŁOGI

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (k. i pp.)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	731.50	14.4	WSW1	0.0	22.0	9.2
2 popoł.	731.60	17.6	W1			
9 wiecz.	732.25	14.0	WSW1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, wieczorem deszcz.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:
Po większej części pochmurno, mierne wiatry, temperatura przybierająca, stopniowo polepszenie.

W Galicji zachodniej:
Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, temperatura przybierająca, lepsza, ale niestała pogoda.

→ **Wiadomości dyecezyjne.** Archidyecezyja lwowska: dziekanem lwowskim zamiejskim tymczasowo mianowany ks. Jan Chęciński, proboszcz parafii N. P. M. Śnieżnej we Lwowie. Odnaczonego ekspositorio canonicali: ks. Jan Baar proboszcz w Rzęśnie polskiej. Konkurs na probostwa w Biłce szlacheckiej i Płotyczy rozpisano z terminem do 1 października.

Dycezyja przemyska ob. łać. Przeniesieni: ks. Jan Konopka, administrator w Polanie do Lubeni, ks. Stanisław Kielar, wikary w Lubeni do Brzostka.

→ **Nadanie prezenty.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Władysława Sarnę, rz. kat. proboszcza w Szebniach, na opróżnione rz. kat. probostwo regiae collationis w Sanoku.

→ **Z życia towarzyskiego.** W St. Moritz obok Davos w Szwajcaryi odbył się d. 12 b. m. ślub pani Heleny z Lewickich Karolowej Dębickiej z p. Bolesławem Lewickim, dyrektorem filii krak. Tow. wzaj. kredytu, delegatem i radnym m. Lwowa.

→ **Mistyfikacja.** Wczoraj pisma lwowskie i krakowskie otrzymały wiadomość o śmiertelnym wypadku, jakim ulegli w Zakopanem p. Romanowa i p. Poselt. Dziś w nocy otrzymaliśmy z Zakopanego depeszę, że wiadomość ta była złośliwą mistyfikacją.

→ **Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu** zapowiada się bardzo pomyślnie. Bardzo interesującą będzie wystawa bydła, gdyż będzie wystawione zarówno przez większe gospodarstwa, jak i przez włościan, niemal wyłącznie tylko czarnoskate bydło rasy nizinej. Wystawa bydła odbędzie się nie — jak poprzednio donoszono — od 4 do 6 września, lecz w dniach 3, 4 i 5 września. Jury rozpocznie swoje czynności d. 2 września popołudniu.

W okresie wystawy była zapowiedziana są liczne zjazdy ziemian, między innymi walne zgromadzenie „Kółek ziemian”. Zapowiedziana jest także wycieczka ziemian z Księstwa Poznańskiego, którzy mają oprócz wystawy jarosławskiej zwiedzić także niektóre okoliczne gospodarstwa.

† Julia z Budkiewiczów Ziemińska. Ciężki cios dotknął p. Józefa Ziemińskiego, dyrektora drukarni „Słowa Polskiego”. Oto w ubiegły piątek zmarła w 73 roku życia jego matka, śp. Julia z Budkiewiczów Ziemińska. Zmarła, osoba rzadkich zalet charakteru, niezwyklej zacności, otoczona była w kołach znajomych wielkim szacunkiem — i szczerzy żał towarzyszy jej do grobu. Pogrzeb odbył się onegdaj w Krakowie. Z objawami współczucia, jakie otrzymuje osierocona rodzina, łączymy i my wyrazy szczerzego współczucia.

— Pan Trykowski na wakacjach. Piszą nam z Worochty:

Prawdziwy działacz polityczny nie ustaje nigdy w pracy, nawet na wakacjach. P. Trykowski znalazł się w Worochcie, zapewne dla odpoczynku po bohaterskiej kampanii. Zamieszkał — tak się zdarzyło — w domu, należącym do Polki. Na domu tym, nad balkonikiem od frontu, był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

P. Trykowski jest radykał, modlić się nie umie. I nie wypada. — Z nauki ukraińskiej radykałów chłopci przecież to tylko wynieśli, że duszy niema, jest tylko „elektryka”. To obowiązuje posła.

Ale mniejsza modlić się! Jak tu znieść nad sobą istnienie wizerunku z polskim charakterem. Nie wypada Trykowskiemu nosić, aby, gdzie on jest, była Matka Boska Częstochowska. Nawet należy wybawić od niej Worochę — to jego obowiązek polityczny. Przywódcę narodu obowiązuje czujność, gorliwość, nawet bohaterswo.

Pan poseł szybko obmyślił plan radykalny. Upatrzywszy chwilę stosowną (pewno w nocy, pewno w deszcz, pewno w bieliźnie!), wdrapał się na ścianę, zerwał obrazek, a na to miejsce przytwierdził do ściany arkusz biały z wyrusowanym ruskimi literami napisem: „Howeria”. Ochrzczył wile!

To się nazywa czyn radykalny, bo jednocześnie wolnomyślny, przeciwko prawu własności i patryotyczny! No, i powaga posła uratowana. Gotówby kto inaczej pomyśleć, że zapomniał na chwilę, co jest obowiązany swemu odpowiedzialnemu wobec narodu stanowisku.

— Nowy internat dla młodzieży. Z dniem 1 września b. r. powstaje we Lwowie zakład wychowawczy pod nazwą: Internat „Zorza” imienia Stanisława Wyspiańskiego dla uczniów szkół lwowskich: ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) itp. Zarząd internatu będzie czuwał nad rozwojem unyślośnym powierzonych mu wychowanków przez zwiedzanie muzeów, bibliotek — przez wycieczki do pamiętnych w historii miejscowości, odczyty, pogadanki itp. Urządzenie higieniczne. Osobne pokoje sypialne, pokoje do nauki, sala jadalna, garderoba ze szatnią, łaźienki. Lekarz domowy obejmie nadzór i kontrolę kuchni internatu, nadto dbać będzie o zdrowotność wychowanków.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Józef Ziemiński, Lwów, Sokola 1. 4, najpóźniej do końca lipca 1908. Liczba wychowanków ograniczona do 25. Zarząd internatu czyni starania o uzyskanie własnego ogrodu, zanim to jednak nastąpi, wychowankowie jego będą mogli — na podstawie zawartej umowy — korzystać z boisk Parku Towarzystwa Zabaw Ruchowych.

Warunki przyjęcia: Wpisowe, 10 koron. Koszta całkowitego utrzymania miesięczne 90 koron.

Jako eksterniści mogą być przyjęci do internatu uczniowie wszystkich szkół lwowskich. Opłata wedle umowy.

Aby ułatwić P. T. Rodzicom i Opiekunom wstępne kroki przy zapisywaniu uczniów do poszczególnych zakładów szkolnych, zarząd uprasza o przysłanie wraz ze zgłoszeniem do internatu „Zorza” odpowiednich dokumentów szkolnych i pieniędzy na wpisowe.

— Zaburzenia antimiruzińskie, o których donoszą onegdajsze telegramy, nie są prostym wybrukiem, ale, jak to to już wskazuje częste ich powtarzanie się, są wynikiem bardzo zawilego i trudnego problemu społecznego i etnograficznego. Przedstawieniem tego problemu zajmowało się wielu autorów, a jednym ze szczęśliwszych w uchwyceniu wątku był Charles Foley, w powieści „Kowa misterieuse”, której właśnie przekład rozpoczniemy wkrótce w numerze porannym. Wprawdzie p. Foley zajmuje się tym problemem tylko ubocznie, bo główne tło jego powieści stanowi problem inny, mianowicie rasy żółtej, chiński, jednak zdołał bardzo trafnie uchwycić przyczyny wielkiego rozgoryczenia Amerykanów przeciw rasom obcym wogóle, a między innymi i przeciw murzynom. Autor zdołał dokonać tego w sposób nie ujmujący nic sensacyjności jego powieści, jak naodwrot, ta sensacyjność nie ujmuje nic jego znajomości rasy i trafności spostrzeżeń.

□ Kozowa. (Kor. wł.) Stan zbiorów w zapowiadał się świetnie. Zboże wszędzie było piękne i rolnik się cieszył, że rok obecny powetuje straty dawniejsze. Dziś wszędzie smutek i przynębnienie wielkie, gdyż długo trwająca słońca z ostatnich dni zniweczyła wszystkie nadzieje. Grad i burze z szóstego miesiąca nie wyrządziły u nas w polach żadnej znaczniejszej szkody, dopiero ta nieszczęsna słońca nie pozwoliła zżąć lub skosić zboża i zwieźć do stodół, względnie ułożyć w stery.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Straty, idące w tysiące, ponieśli dzierżawcy folwarków: Ulanicha, Wiktorówka, Teofipółka i innych, tak samo włościanie w Słobodzie, Teofipółce, Pietyczy, Wiktorówce, Dubszczu, Kozówce itd. Jednym słowem, cały powiat brzeżański uległ elementarnej klęsce, którą przynajmniej trochę uśmierzyć powinna pomoc kraju i państwa.

□ Kozłów. (Kor. wł.) Żniwa prawie wszędzie stracone, tak w samym Kozłowie, jak i w sąsiednich gminach w Dmuchawcu, Słobodce, Horodyszczu i innych. Na łanach dworskich i włościańskich zboże mokoło na pniu lub w półkopakach czas dłuższy i jeżeli co się uratuje, to wydatność będzie bardzo licha. Klęsce już nic nie zapobiegnie, choć dziś (13 bm.) już się wy pogodziło. Strat na razie obliczyć nie można, ale są one olbrzymie i pomoc wydatna będzie konieczną.

Miasto nasze stara się — jak wiadomo — o utworzenie tu sądu powiatowego, a nadto o przydzielenie do powiatu politycznego tarnopolskiego, gdyż Kozłów leży bliżej Tarnopola i ma z niem ściślejsze interesy, aniżeli z Brzeżanami, z którymi jest dotąd związane. Odnośne żądania Kozłowa, uzasadnione wszystkimi względami, powinny znaleźć posłuch u władz miarodajnych i to w rychłym czasie, gdyż na dotychczasowym stanie rzeczy cierpi bardzo ludność.

□ Złoczów. (Kor. wł.) Polski Bank zaliczkowy i parcelacyjny założyło w Złoczowie miejscowe polskie Towarzystwo narodowe. Powstanie tej nowej instytucji polskiej powitać należy z prawdziwą radością i z pełnym uznaniem dla jej założycieli, gdyż bank taki był bardzo potrzebny dla tej części kraju, gdzie grozi nieraz szedł na obce nam cele, a i ziemia wymykała się z rąk naszych. Spodziewamy się też, że nowy bank w Złoczowie o celach, jakie sobie zakreślił, spełni sumiennie swoje ważne zadanie i stanie się silną organizacją, której rozwój leży w materialnym i duchowym interesie ludności polskiej. Szczęść Boże!

Stary gród Sobieskich zabudowuje się po ostatnim pożarze coraz więcej. Stanął cały szereg nowych, pięknych kamienic, ulice wyprostowują się i niebawem już będzie należał Złoczów do ładniejszych miast w kraju. Nowa zupełnie dzielnica powstaje na t. zw. Podwójciu (bliżej stacji kolejowej); kiedyś niezawodnie miasto zupełnie złączy się z dworcem kolejowym, który dziś jest oddalony o 2 klm.

Długa słońca przyparowała i mieszkańców pow. złoczowskiego o obrzymie szkody. Zboża nie można było sprzątnąć z pola, gniło na pniu, albo zraszało się na pokosach, i wszędzie słychać narzekania żalose na biedę, która obejmie wszystkich rolników, a z nimi i inne warstwy ludności z powodu drożyzny.

† Uniwersytet warszawski. „Unser Leben” donosi, że dotychczas podano w uniwersytecie warszawskim 650 prób o przyjęcie, z czego przeszło 200 podało seminarzyści prawosławni, około 200 żydzi, reszta pochodzi od „innych” mieszkańców Królestwa Polskiego i Litwy. Pośród żydów znajduje się 70 nagrodzonych medalami ze szkół średnich, którzy będą mieli pierwszeństwo przy kwalifikowaniu kandydatów. Prośby przyjmowane będą do dnia 14 września.

Owych „innych” mieszkańców „Unser Leben” bliżej nie określa.

† Cholera w Kijowie. Dzienniki kijowskie donoszą o zatrzymaniu przez władze statku, który przyjechał z dołu Dniepru do Kijowa i miał na pokładzie chorego, u którego skostantowano symptomy podobne do objawów cholery. Chorego umieszczono w baraku izolowanym. Podobno w ostatnim tygodniu zdarzyło się kilka takich wypadków.

△ Polacy wśród Słoweńców. W drugiej połowie lipca br. wyjechali ze Lwowa dwaj alumni Polacy pp. Eugeniusz Pindelski i Stanisław Sadowski do południowej Słowiańszczyzny na praktyczne studia tamtejszych wzorowo prowadzonych organizacji ekonomiczno-społecznych (kasy Raiffeisenowskie i spółki włościańskie). Wyżej wspomniany panowie objeżdżają Krainę, Karyntyę, Styryę, Istrię i Dalmację, przypatrując się oraz zasięgając wskazówek u Pobratymców. Nadto odbywają kursa z rozmaitych gałęzi nauk społecznych, prowadzone przez wybitnych fachowców słoweńskich. Naród słoweński przyjmuje z entuzjazmem obywateli Polaków, a pisma słoweńskie wyrażają się bardzo pochlebnie o narodzie polskim. Nawiasem dodajemy, że bawią w Krainie 2 Sjarorusini i 5 ukraińców (również klerycy ze Lwowa). Ci ostatni przybyli tu, aby wywodzić swe szeroko znane już żale na ucisk ze strony Polaków i na zdradę starorusinów w Galicji.

Wiadomości giełdowe.

Z targu handlowego.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 59'60 do 60'40. Tendencja bardzo silna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. —, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 267 —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 256 —, Węgierskiego Banku hip. po 100

zł. 4 proc. 238'50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. r. 4 104 —, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 3 zł. 20 —, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474 —, Clary zł. 40 m. k. 147 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 107 —, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62 —, Ofen 40 zł. 195 —, Palffy 40 zł. m. konw. 194 —, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49'0, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68 —, Salma 40 zł. m. k. 230 —, Pożyczka salcburska po 20 zł. 109 —, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 183'85, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 183'85, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 488 —.

Berlin, dnia 18 sierpnia. Banknoty austriackie 85'25, Spirytus —.

Frankfurt. d. 18 sierpnia. Austr. kred. 198'50, Koleje państwowe 147'90, Discontó 176'60, Laura —.

Uspokobienie spokojne.

Paryż, dnia 18 sierpnia. Trzy procentowa renta 96'50, mąka —.

Wiedeń, d. 18 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 630'50, Akcje węgier. Zakładu kredy. 742'50, Akcje Anglo banku 294'50, Akcje Unionbanku 544 —, Akcje Länderbanku 439 —, Akcje Bankvereinu 522'50, Akcje Böden credit 1054 —, Akcje gal. Banku hipot. 569'571, Akcje kolei państwowych 692'75, Akcje kolei państwowej 114'25 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Ebenthal 452 —, Akcje kolei półn. 5140 —, Akcje kolei czesw. 560 —, Akcje Alpiny 667'50, Akcje Rima Murany 558 —, Akcje Prag. Tow. żel. 2630'25 —, Akcje Fabryki broni 534 —, Akcje tur. tyton. 385'50 Akcje gal. karp. Tow. naft. 559 —, Obligacje węgiers. indemn. —, Renta majowa 96'40, Austr. Renta koronowa 95'50 Węg. Renta koronowa 92'90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93'60, 4 proc. listy Banku hip. 93'85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99'80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110 —, 4 proc. listy Banku kraj. 93'75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97'80, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95'75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93'75, Losy tureckie 184'50, Mark. 117'37 Ruble 252 —, Kredyty —, Alpiny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95'05.

Uspokobienie ostabione. Wiedeń, (Tel. wł.) Sprawozdanie z zagranicznych targów były mało pomyslnie i spowodowały osłabienie kursów tutejszych. Jedyne akcje tytoniowe stały wyżej. Silną tendencję okazały także akcje kolei państwowych. Na ogół obrót był bardzo słaby. — Zamknięcie wypadło dość słabo.

Berlin, dn. 18 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198'75, Staatsbahny 148 —, Discontó Comandit 176'50, Berlin. Tow. handl. 165'60 Laura 211'50, Bohumery 222'50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubeł za got. 215'40, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 131'20, Losy tureckie 144'50 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 200'60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 21'60, Kolej Henry 122'55 Niemiecki bank narodowy 118'50 Kanada Proferred 166'60, Akcje żegluga hamburskiej 110'40, Kurs warszawski —, Renta „Donnersmark” 298'50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3'8 proc. renta rosyjska 76'40 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84'10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95'75 Rheinische Stahlwerke 175 —, Gelsenkirchen 194'50.

Frankfurt, d. 18 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99'45, Austr. renta złota 98'60 Austr. akcje kredytowe 198'25, Staatsbahny 147'90 Lombard 21'75 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, d. 17 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11'66 do 11'67, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11'30 do 11'31, Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9'30 do 9'31, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8'19 do 8'20, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od 7'70 do 7'71, kukurudza na maj. od 7'16 do 7'17, Rzepak na maj 1908 0 — do 0 —, Rzepak na sierpień od 16'30 do 16'40. Pogoda: pochmurno.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 14 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosteo 432 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 264 szt., d) owiec i kóz 13 szt. e) nierogacizny 323 szt. — razem 1032 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 62 do 64 kor., woły od 48 do 74 kor. krowy od 58 do 61 kor., jałownik od 48 do 56 kor., cielęta od 66 do 70 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor. Bitej wagi:

Nierogaciznę od 115 do 144.
Z zakupionych na oko płacono za sztukę: Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 160 do 250 k., krowy od 88 do 160 kor., buhajki i jałowniki od 65 do 100 kor., cielęta od 25 do 50 kor., owce i kozy od 14 do 20 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: Na miejscową konsumpcję 876 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 156 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracji złożyli:

Na T. S. L. Płatnicy z restauracji Rymanów-Zdrój (składka gości) kor. 2'60 hal., kółko konceptowych urzędników krajowej Dyrekcyi skarbu kor. 10 —.